

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.

Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa
w Płocku Rynek Kanoniczny.

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 3 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następną razę kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ugra (Wierzbowa 8), Pietrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Oddział Płocki Banku Państwa

ma zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że na mocy rozporządzenia p. Zarządzającego Bankiem Państwa, tym z klientów Oddziału Banku, którzy posiadają fabryki, zakłady przemysłowe, znaczny interes handlowy, większe posiadłości ziemskie i t. p., oraz którzy, korzystając z Banku z rachunku bieżącego, napotykać liczne trudności przy otrzymaniu niezbędnej dla rozrachunków sumy w monecie srebrnej bezpośrednio z kasy Oddziału lub z Kasy gub. lub pow. wskutek zbyt długiego oddalenia, powyżej wzmiankowanym klientom będą wysyłane kwoty pieniężne w monecie srebrnej drogą pocztową do instytucji pocztowej najbliższej od ich miejsca zamieszkania, zgodnie z ich piśmiennem lub telegraficznym zleceniem. Wysyłka srebra przez pocztę odbywać się będzie nie później, jak w dniu następnym po otrzymaniu polecenia z podjęciem rozchodów pocztowych przez Bank. Także środek stosowanym będzie i względem osób, które nadsyłać będą do Oddziału Banku gotówkę, lub przekazy pocztowe w celu wymiany ich na monetę.

Kalendarzyk tygodniowy

Środa	8 listop.	Gottfryda	Sędziwoja
Czwartek	9 "	Teodora	Pogodora
Piątek	10 "	Andrzeja z Aw.	Lubomira
Sobota	11 "	Marcina B.	Spitisława
Niedziela	12 "	Op. N.M.P. 5 br. męcz.	Nowosława
Poniedziałek	13 "	Dydaka	Wszesława
Wtorek	14 "	Serapiona	Wodzimira

Wschód słońca o godz. 7 m. 15.
Zachód słońca o godz. 4 m. 12.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 15 do 21 października 1899 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachmur.			Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.		
22 N.	0,4	7,3	0,2	2,6	N ₀	N ₀	O	1	2	0	O	szron, mgła
23 P.	-1,1	8,4	2,8	3,4	S ₁	S ₁	O	0	1	2	O	szron
24 W.	5,2	8,6	5,0	6,6	W ₁	SW ₂	W ₂	10	9	10	SW	mgła, wicher, deszcz
25 Sr.	2,3	4,6	3,0	3,3	W ₃	W ₃	W ₁	3	9	10	W	0,1 krupy, śnieg b. drob.
26 Cz.	2,5	6,5	2,3	3,8	NW ₁	NW ₁	N ₁	9	9	2	W	—
27 P.	-2,7	7,3	4,5	3,1	W ₂	S ₁	S ₁	0	0	10	O	szron
28 S.	6,2	12,1	12,7	10,3	SW ₁	SW ₂	So	10	10	10	SW	deszcz drobny k. r.
Średnia 4,7				Suma opadu 4,0								

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0 bez litery—pełna cisza.

Zmiana księżycy. Pierwsza kwadra d. 10 o godz. 2 m. 59 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 3 listop. 3 stóp 5 cali.
pod Płockiem. d. 4 " 3 " 4 "
d. 5 " 3 " 4 "
d. 6 " 3 " 3 "

Temperat. w Płocku: C^od. 3 listop. 7 r. 1 p. 9 w.
d. 4 " 7,4 14,4 8,4
d. 5 " 8,0 16,8 13,6
d. 6 " 9,6 18,8 12,6
d. 7 " 7,8 16,8 10,7

Jarmarki: W gub. płockiej: 14 listopada w Czerwińsku, w Zakroczymiu, 16 w Skępem, 28 w Drobinie, w Dobrzyniu n. Drwęca, 29 w Bodzanowie, w Przasnyszu, 30 w Sochocinie.

W gub. łomżyńskiej: 13 listopada w Andrzejowie, 14 listopada w Jedwabnie, w Tykocinie, w Szczuczynie, 15 w Myszynie, 29 w Łomży, 27 w Sokolach, 28 w Stawiskach 30 w Kolnie.

Teatr. Sobota, 11 listopada, próba jeneralna przedstawienia amatorskiego, po cenach niższych. W niedzielę przedstawienie. Odegrane będą: Pożarna jedynaczka, Świeczka zgasa i Ciocia Femcia.

Wtorek, 14 listopada. Koncert St. Barcewicza, skrzypka, ze współudziałem Ludwika Golmera, pianisty.

Zmiany w służbie i mianowania.

Referent wydziału wojskowo-policyjnego w zarządzie pow. rypińskiego r. t. **Kleonik Lebidzew** przeniesiony został na taką posadę do Ciechanowa. Kancelista magistratu przasnyskiego, **Władysław Godlewski**, z powodu śmierci, wykreślony z listy urzędniczej. Buchalter izby skarbowej płockiej, r. d. **Sychucki** zamianowany kasjerem kasy powiatowej w Siarpen. Kancelista z kasy pow. rypińskiej, **Józef Okolski** zamianowany pomocnikiem buchaltera w tejże kasie.

Zatwierdzeni zostali w urzędzie ławników, oraz ich kandydatów, w pow. lipnowskim: w I okręgu sądowo-gminnym ławnik **Józef Jurkiewicz**, kandydat **Jan Popławski**; w II okręgu ławnik **Jakob Szytkie**, kandydat **Marjan Pańciewski**, w III okr. ławnik **Jan Pietkiewicz**, kandydat **Piotr Dryński**, w IV okr. ławnik **Aleksander Gronwald**, kandydat **Michał Przygłowski**, w V okr. ławnik **Feliks Wyszyński**, kandydat **Józef Poniatowski**. Zwolnione zostały od pełn. ob. fclczerki-akuszerki

Marja Dmitrjewa, z lecznicy Dobrzejowieckiej i Ludmilla Spasskaja, z okręgu lekarskiego w Jednorozcu.

Wolnopraktykująca w m. Ciechanowie akuszerka **Julja Dąbrowska** zamianowana akuszerką powiatową. Starszy fclczarz z rypińskiej brygady pogranicznej straży **Mateusz Malinowski**, zamianowany pełn. ob. fclczera okręgowego, w lecznicy rypińskiej.

TOWARZYSTWO ROLNICZE ŁOMŻYŃSKIE.

Nakoniec zatwierdzoną została ustawa Towarzystwa rolniczego łomżyńskiego. Członków założycieli, t. j. takich, którzy się półtora roku temu na prośbie podpisali, jest trzydziestu siedmiu. Należą oni do Towarzystwa bez balotowania, każdy inny kandydat na członka Tow. musi zawiadomić o tem piśmiennie już istniejących członków, i dopiero po balotowaniu na następnem zebraniu Towarzystwa, zaliczonym do tego zostaje (§ 13 ust. Tow.).

Mimo, że ustawa Tow. rol. łomżyńskiego wzoruje się ściśle na znanej już ustawie normalnej, — przypuszczam jednak, że przypomnienie i zestawienie z sobą ważniejszych punktów ustawy nie będzie bez pożytku dla przyszłych członków Towarzystwa.

Zakres działalności bardzo jest obszerny: — Tow. ma na celu ogólną opiekę nad rozwojem rolnictwa w gubernji. Więc — na polu teoretycznym ma prawo urządzać konferencje, lekcje zbiorowe, odczyty, zakładać szkoły, muzea, biblioteki, doświadczałne fermy, szkółki drzew i ogrodzi, — praktycznie ma obowiązek dopomagania członkom w sprzedaży produktów rolnych i nabywaniu nasion, nawozów, narzędzi, — ma prawo do zakładania w tym celu filij, tworzenia spółek, lub syndykatów. Wstęp do

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu“ z funduszu ziemian Króśniewickich
PRZEZ
Ludwikę Godlewską.

Cichość. Światła obok cieni na murawie, wróble kąpiące się w piasku, pies śpiący około schodów i na schodach ona — Hańka. Wszystko tak samo.

Pierwszy raz o własnych siłach wyszła na ganek. Rozszerzonemi oczami spojrziała w twarz słońcu, jęknęła, zatoczyła się, lecz nie upadła. Ból był za silny. Pożarł sam siebie i zgasał.

Przez chwilę nie czuła nic. Żółte liście bez wycieńnienia leciały z akacji. Czerwone oko słońca zapadało w ziemię. Cisza, milczenie, Z oczu Hańki polwały się łzy. Patrzyła przez nie, jak przez zastłonę i słuchała, co mówiła cisza i co mówiło milczenie.

— Otom jest dobro, które koi. Maj umarł, bo przyszedł dzień i ty odpoczniesz, gdy twój dzień nadejdzie. Nawet wspomnienia o wiosnie znikną pod śniegiem, ty i twój ból zniknie w zapomnieniu i wieki popłyną nad ziemią, nad pakiem i nad owocem, nad dolą i niedolą, nad sprawiedliwością i nad krzywdą, nad ukochaniem i nad nienawiścią. W tem dobro, i wielkość, i ukojenie. Czegóż chcesz więcej? Wieczna zorza nie z tego jest światła!

Prawda. Czegóż chcesz więcej? Ból zgasał, ale powrócił, gdy Hańka poszła pod kaptan, który, z pośród liści podartych, patrzył smutnymi gałgami w niebo i, jak łzami, płakał na ziemię owocem płyszczącym.

Wtedy jej się zdało, że stoi na cmentarzu, który ożył. Mary wychodziły z grubów i stawały przed nią. Każda mówiła — patrz, to ja. Czy pamiętasz?

Pamiętała. Ale słońce całowało rękę i oczy dziewczyny, ciemny błękit ciągnął — spojrz na mnie! — i mary odchodziły, blade rozwiewne, podobne w mgłę oddalenia do cieni.

Tak. Matka Hańki musiała wiedzieć, że nigdy nie pęknie ludzkie serce, gdy ukojenia szuka w naturze. Ten najwierniejszy z lekarzy tylko po to krawi ranę wspomnieniem, by na niej zaraz położyć dłoń cichą i kojącą.

Lecz sama Hańka wzięła w siebie tę wielką prawdę dopiero w dniu, w którym Marjan pojechał do Warszawy. Nie mówił, po co jedzie, ani jej, ani matce, ale ona wiedziała. Przebaczył krzywdę prawdziwą, zapominał, albo tam, przy niej przebaczył i zapomni. Kochał. Jej nie przebaczone krzywdy urojonej, bo jej nie kochał. I już zawsze będzie samotna sercem, zawsze sama, jak to żdźbło trawy, które niepotrzebnie wyrosło i teraz u jej nóg czeka na skonanie.

Siedziała schowana w najdalszym kącie ogrodu i zgaszonemi oczami patrzyła na śpiący staw, podobny do skrawka nieba, czystszy niż to, które miała nad głową.

Nici babiego lata czepiały się złoconych wierzchołków, topoli i kępkami śniegu płynęły po szafrowem morzu.

Ona je znata. Pamięta. Zupełnie takie same, bez nadzieje a ciche widziała rok temu, wtedy, gdy jeszcze żyła wątpliwie. Teraz niema dla niej nawet wątplenia. Przeszło, minęło, nie wróci...

— Nie wrócił — powtórzył staw.
— Nie wrócił — niosły kępki śniegu po szafrowem morzu.

A dumające drzewa stały w zlocie i bursztynie. Patrzyły błądząco siwego mchu i głębią aloesu. Uśmie-

chały się szafranem i purpurą, płakały krwią i szeptały, jak szepczą lunatycy:

— Spójrz na bogactwo naszych liści konających! Mają wszystkie barwy i wszystkie tony ziemi. Są spłowiałe, jak umarłe wspomnienie, gorące, jak pocałunek żywych, słodkie, jak uśmiech szczęśliwych, i surowe, jak chłód zapomnienia. Choć grób przed niemi, nie życie, stworzyły pieśń, pieśń cudną, wielostrunną, uśmiechami łkającą; pieśń tej ziemi, która jedna nie umiera... Spójrz na bogactwo naszych liści, konających dla niej!...

Hańka słuchała. Szmerzy drzew wydały jej się podobne do szeptu istot jeszcze uśmiechniętych, choć już przestają czuć i kochać. Był cichy, rytmiczny, niezmyczony, bez początku, ni końca, wiecznie ten sam, jak udarcie duszy w niewoli.

— Spójrz na konające... dla niej!... Ta jedna nie umiera...

Hańka patrzyła. A modra głębia tam, w górze sturbawny gaj przed nią, szara, śpiąca ziemia pod jej stopami, wstrzymały oddech, jakby czekając.

I po dziewczynie przeszedł nagle dreszcz tak chłodny, jak są chłodne krople, którei chmura marcowa budzi do życia szerniałą ruin zimową.

Wstrząsnęła się, schowała głowę w ramiona, jakby nie chcąc ni widzieć, ni słyszeć i po chwili wyciągnęła przed siebie załamane ręce.

— O! gdybyż z niej zdjęto owo cierpienie bez bólu, ów spokój bez nadziei, i tę tęsknotę bez pragnień, i tę śmierć bez ciszy śmierci!... Oto wzięłaby największy ciężar, byle określony, żywy! Z grobu duszy przeszłaby do życia, byle zimnego, jak lud, albo gorącego, jak wrzątek. Niechaj będzie ciemność, albo oślepiający blask zwrotnikowego słońca, tylko niech nie będzie pół-swiatła, pół-cierpienia pół-żywego człowieka, pół-trupa!

Płakała.

C. d. n.

tak szeroko pojętego Tow. rolniczego powinien mieć i ma faktycznie każdy rolnik gubernji, a więc nie tylko wielki, lecz średni i drobny właściciel, — i nie tylko właściciel ziemi, lecz również jej dzierżawca i administrator, a nawet każdy, kto się rolnictwem w danej gubernji interesuje. Zamieszkanie rolnika w mieście i posiadanie miejskich gruntów przeszkodzą do wstąpienia do Towarzystwa być nie może.

Zdaje się więc, że zainteresowanie najszerszych kół działalnością Towarzystwa jest jednym z pierwszych zadań jego członków — założycieli. Jeżeli mamy wspierać rozwój rolnictwa w gubernji, to chyba i prawodawca ma na myśli, że nie tylko na przestrzeniach większych folwarków, które zajmują ledwie 1/3 części ogólnej tejże gubernji przestrzeni i, dzięki względnej zamożności i wykształceniu swych właścicieli najmniej może pomocy potrzebują. Człowiek zamożny ogląda gdzie chce wystawy, posyła synów do wyższych zakładów agronomicznych, stosuje u siebie to, czego się gdzieś nauczył, — sam trafi po narzędzia i nasiona do większego miasta, — w Tow. więc rolniczym jest bardzo cenną siłą, nie na to jednak by opiece podlegać, lecz przeciwnie aby innym swej wiedzy i doświadczenia udzielić.

W łomżyńskim, gdzie liczba większych właścicieli nie dochodzi czterystu *) wobec tysiąca do dwóch tysięcy w innych gubernjach, Tow. rolnicze założone tylko dla tych ostatnich, prawdopodobnie utrzymałoby się nie mogło, lub z braku zatrudnienia i małej ilości członków skazane byłoby z góry na żywot anemiczny. Jeżeli jednak dostęp do Towarzystwa dla pozostałych właścicieli czterech piątych przestrzeni gubernji ułatwionym zostanie i jeżeli ci ostatni korzystają z niego zechcą, jakże się rozszerzy zakres działania i pożytek Towarzystwa, ilu to lat płodnej i usilnej pracy trzeba będzie żeby swemu zadaniu podolało? Rozumie to każdy, kto zna gospodarstwo w naszych zaściankach szlacheckich, kto widział te posiadłości kilku i kilkunastomorgowe, rozrzucone w wielu drobnych parcelach, — te jałowe oziębki ciągnące się po pół wiorsty wzdłuż i kilka łokci wszędy, — olbrzymie torfowiska i wspólne zarosnięte jałowcem wypasy, które znośnie eksploatowane, mogłyby w dziesięćkroć inwentarza, a więc i ludzi utrzymać, — kto widział nędzne kurpiowskie zagrody zalegające cały północno-zachód gubernji, — kto widział to i wiele innych rzeczy na wyliczenie których miejsca by w „Echach” nie starczyło, ten uzna prawdę słów moich. Gdyby przy zastosowaniu większych folwarków naszej gubernji dała się podnieść o jedną trzecią naprzykład, to właściciel drobnego gospodarstwa może z czasem w czwórnasób powiększyć swą produkcję, — bo dzisiaj (co byłoby anomalją w innym kraju), gospodarstwo mniejsze produkuje w przecięciu o połowę mniej od większego, środków zaś, to jest inwentarza i rąk do pracy ma od niego dwa razy więcej, — to znaczy, że gdy jeden robotnik folwarczny lub kół wyprodukuje naprzykład jeden korzec — to w zagrodzie włościanina lub drobnego szlachcica czterech ludzi lub cztery konie na tenże korzec składać się musi.

Niechże więc pp. założyciele Towarzystwa wezwą wszystkich pracujących w gubernji na ziemi do wspólnej pracy, niech zrobią tak, by wiadomości o Towarzystwie i pożytecznej jego działalności doszła do najdalszych zakątków, — zaś ci, dla których pracować się będzie, niech nie żalują trudu przyjeżdżania do Łomży na ogólne zebranie i kilku rubli jakie członkowie kiedyś opłacić będą musieli — niech nie słuchają głupców i złych ludzi, którzy zechcą z góry zachwiać ich zaufaniem do Towarzystwa, niech raczej wpród doświadczą, a potem niech wyrok wydadzą *).

Tutaj wypada nam wyjaśnić kilka punktów ustawy, któreby się mogły wydać niedość jasnymi i ludzi niepotrzebnie odstręczyć.

Wprawdzie ustawa dzisiejsza głosi, że każdy nowowstępujący członek opłaca jednorazowo wpisowego 25 rubli, a potem rocznie 20 rb., tę kwotę jednak pierwsze zaraz zebranie może jest obniżyć, czy to

dla wszystkich jednakowo, na pięć rubli naprzykład jednorazowo i rocznie — czy też podzielić członków na kategorie, z którychby najbogatzi płacili po rubli 25, a najbiedniejsi chociażby po rublu. Wprawdzie ocenianie cudzych majątków przedstawiałoby niemałą trudność dla zarządu, jednak kontrola opinii znacznie tu pomóc może i taki pan co go stać na 25 rb. nie zechce sobie wstydu robić, deklarując mniejszą ilość posiadanych morgów. W końcu słusznym jest, aby ten, co większe obroty za pośrednictwem Towarzystwa robić będzie, większą składkę za to płacił. Opłata składek może być uiszczoną dopiero na pierwszym wolnym zebraniu po ostatecznym unormowaniu ich wysokości — w tym wypadku zapisujący się dzisiaj, ryzykuje najwyżej, że z listy wykreślonym zostanie, gdy zbyt dla siebie wysokiego wpisu nie opłaci. Jest to punkt, który zaraz po utworzeniu Towarzystwa bardzo szczegółowo przedyskutowanym być winien.

Dosyć ciemno przedstawia się uwaga do § 37-go, którą tu przytaczamy: „Po utworzeniu Towarzystwa założyciele zwołują pierwsze zebranie, które wybrawszy z pomiędzy siebie prezesa, ustanowi w ściślejszy sposób organizację Towarzystwa oraz dopełnia wyboru urzędujących osób Towarzystwa i t. d.”. Co do tego paragrafu poglądy rozmaitych osób mocno są niezgodne: jakie to zebranie zwołują założyciele? przecie na pierwszym zebraniu założycieli przyszli członkowie Towarzystwa jeszcze balotowaniu nie podlegli, więc właściwie członkami nie są i organizację Tow. wraz z wyborami przeprowadzać nie mają prawa. Więc czyżby założyciele mieli na to ogólne zebranie zwoływać tylko samych siebie aby wybrać zarząd i potem balotować zapisujących się członków (§ 17 ustawy głosi: „Kandydaci proponowani na członków powinni być wskazani na posiedzeniu poprzedzającym balotowanie”). Czy słusznym będzie aby 37-ciu ludzi, z których jeszcze wielu może na zebranie nie przybyć, wybrało z pomiędzy siebie do zarządu np. jedenastu i by ten zarząd był obowiązującym dla kilkuset członków składających następną zebranie? Proszę podpisywali nie ludzie przez ogół wybrani, lecz ci, którzy na przedwyborczym zebraniu Tow. kredytowego przypadkiem się znajdowali — może się więc prostopo zdarzyć, że nie będzie między nimi jedenastu (lub dziewięciu) ludzi dość uzdolnionych lub posiadających dość czasu i ochoty by się podjąć nie łatwych i absorbujących obowiązków *). Nie podajemy tu własnych poglądów lub projektów, lecz wprost notujemy, że przed pierwszym zebraniem Towarzystwa dobrze się nad temi punktami namyślić potrzeba. Dodajemy, że orjentowanie się ułatwią nam wiadomości zaczerpnięte na granic w Siedlcach, Lublinie, Kielcach i Radomiu, dokąd wyjeżdżają dla zapoznania się z tamtejszemi Tow. rolniczymi delegaci, wyznaczeni dla ułatwienia pierwszych kroków Towarzystwa przez przedwyborcze zebranie Tow. kredytowego. Nie znaczy to jednak, żebyśmy mieli ślepo iść śladem tych Towarzystw. Nie będzie obojętnym dla przyszłych członków Towarzystwa przypomnienie, że uwaga do § 37-go ustawy opiewa jako: „Wewnętrzna czynność biurowa Towarzystwa ma się prowadzić w języku rosyjskim, ogłoszenia mogą być robione w dwóch językach, zaś odpowiedzi tak osobom prywatnym jak innym Towarzystwom mają być dawane w takim języku, w jakim nastąpiło zapytanie.

Członków rady ma być nie może, gdyż § 21 i następne głosi, że składa się ona z prezesa, wiceprezesa, sekretarza, kasjera i członków, którym powierzono będą oddzielne wydziały i prace Towarzystwa, jak: opieka nad biblioteką, muzeum, składami, przedsiębiorstwami Towarzystwa.

Pierwsze zebranie członków — założycieli nastąpi 25-go listopada b. r., zaś następne, ogólne zebranie pragnąć by należało by się po niem zbytnio nie opóźnić.

Kończymy wezwaniem od któregośmy zaczęli: zapisując się szanowni współziemiańcy jak najliczniej, bierzcie się do rzeczy bez uprzedzeń i z wiarą — od tego zależy powodzenie Towarzystwa rolniczego, więc „Waszego” Towarzystwa, a gdy dobrze pójdzie, nie wątpię, że zyska na tem i pomysłność Wasza osobista.

S. W.

*) W ostatniej chwili powstał w pewnych kołach projekt, aby założyciele wybrali zarząd prowizoryczny złożony z pięciu członków z tem, że przed pierwszym zebraniem ogólnym podadzą się do dymisji, pozostawiając pole wolne dla nowych wyborów.

P Ł O C K.

Zakład froebowski. Zwracają nam uwagę na brak w mieście naszym zakładu froebowskiego, gdzieby dzieci mogły spędzić czas i przyjemnie i pożytecznie. Może która z pań młodszych postarałaby się o pozwolenie otwarcia takiego zakładu, a z pewnością i rodzice i dzieci byłyby im bardzo wdzięczni.

Niedziela 5-go listopada. Od tygodnia już prawie mamy temperaturę niezwykle łagodną. Ciepłe dnie robią wrażenie nie listopadowej jesieni, ale pięknej wiosny. — Brak tylko tła zielonego. Ale dzień 5-go listopada przeszedł najsmielsze oczekiwania i godzin jest zaznaczenia w kronikach dla wiadomości następców naszych. Niebo czyste, lazuruowe, a na niebie słońce gorejące. Temperatura w cieniu wynosiła pomiędzy g. 11 a 12 rano 17,5° C, o godzinie 2-jej zaś 19° C. Na słońcu termometr wskazywał około 25°.

Taki niezwykle w porze listopadowej piękny i ciepły dzień wywołał na świat nawet tych, którzy lubią przesiadywać w domu. Ulice roiły się przechadzającymi, wielu nawet odbyło wycieczkę zamiejską (listopadowkę), jak za najpiękniejszych dni wiosennych. W poniedziałek i we wtorek dnie również ciepłe i pogodne.

Starzy, sześćdziesięcioletni ludzie nie pamiętają w listopadzie takiego ciepła.

Rolnicy opowiadają, że oziminy, których węgietacja wstrzymana była w październiku ogromnie się w ostatnich czasach poruszyły.

Cena węgla kamiennego wciąż się u nas podnosi. Obecnie płacimy za korzec 1 rb. 80 k. bez wyjątku u wszystkich składników, którzy zgodnie i solidarnie pod tym względem się trzymają. Miejmy nadzieję, że to rok ostatni takiego zniżenia ze strony spekulantów, że w roku przyszłym magistrat postara się zakupić na swój rachunek wielką ilość węgla, który następnie odprzedać będzie mieszkańcom. W Płocku, w mieście niewielkim, przy dobrej chęci ze strony magistratu łatwiej będzie poskromić spekulantów, aniżeli w wielkiej Warszawie.

Z porządków miejskich. Ogrodnik miejski doprowadza obecnie do porządku drzewostan miasta. Drzewa, które uszły z tego lub innego powodu zostają zastąpione nowymi. Uważalibyśmy za stosowne zwrócić tu uwagę, aby około drzew pozostawiać krag ziemi niezabrukowaną, gdyż takie obłożenie kamieniami w okół drzewka nie może sprzyjać wzrostowi i życiu rośliny. Woda trudniej się w głąb przesącza, odychanie korzenia utrudnione.

Spadek gwiazd. Już obecnie przed 11 listopada spozrzeć można w nocy spadające gwiazdy częściej, aniżeli zwykle o tej porze. Opowiadają nam świadkowie o pięknej wielkiej gwiazdzie, która spadła w nocy z 5 na 6 b. m.

Żebracy małoletni. Od pewnego czasu zauważyć się daje na ulicach znaczna ilość dzieci żebrzących, zwłaszcza żydowskich, które natrętnie domagają się datków od przechodniów. Raz już zwracaliśmy uwagę na niewłaściwość żebrania przez dzieci, które nie mogą wywołać współczucia dla siebie. Małoletni ci żebracy powinni raczej siedzieć w szkole, a nie walać się i tak wcześniej przyzwyczajając się do życia próżniaczego. Litość może wywołać jakiś starzec sterany, być może z domu wygnany przez dzieci, jakiś wreszcie kaleka, któremu trudno zarabiać na życie, ale litości nie powinny wywoływać dzieci. Zdaje się, że ci małoletni nie są nawet wysłani przez rodziców, a żebrzą jedynie z własnej pobudki i ochoty, może na cele, którym pomagają nie potrzeba. Rodzice powinni pierw zapobiec temu, zanim policja usunie tę niewłaściwość.

Teatr. Przypominamy, że w sobotę odbędzie się próba generalna przedstawienia amatorskiego po cenach niższych. — W niedzielę przedstawienie po cenach zwykłych.

Przetargi. Płocka izba skarbową ogłasza na dzień 20-go listopada przetarg ustny lub za pośrednictwem ofert zapieczętowanych (in minus), w dniu zaś 24 listopada przelicytowanie, na dostawę roczną dla domów kordonowych i oficerskich straży pogranicznej w pow. lipnoskim, rypińskim, mławskim, sierpskim i ciechanowskim załoga stojących 1260 sążni suchego drzewa sosnowego, w braku zaś sosny: dębowego, brzoźowego lub olszyn (może być i mieszane z trzech gatunków) Objętość dostawy wynosić winna 257 1/4 stóp sześciennych, na sumę 22,708 rb. 60 kop., oraz na dostawę 186 pudów 5 ft. świec ło-

jowych z knotami bawełnianymi, na sumę 1,436 rb. 64 k. Wadjum wynosić ma 1/3 części sumy dostawy.

Magistrat płocki ogłasza na dzień 27 listopada przetarg (in plus), za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na wydzierżawienie dochodów kasy miejskiej z bydłobojni (na trzecielecie), od sumy 5,748 rb. Wadjum 1,724 rb. 40 k.

Magistrat m. Płocka ogłasza na dzień 30 listopada przetarg ustny (in plus) na wynajęcie: 83 sklepów w bazarze na placu Konstantynowskim, 64 stołów w podwórzu bazaru i 30-stu miejsc dla przekupniów. Ceny wynajmu pojedynczych sklepów, od których rozpocznie się przetarg, wynoszą od 14 rb. 48 k. do 200 rb., stosownie do wartości numeru pojedynczego; ceny stołów od 2 rb. 48 k. do 25 rb. 5 k.; ceny miejsc dla przekupniów od 2 rb. 28 k. do 4 rb. 10 k.

Przystępujący do przetargu na sklepy, winni składać wadjum, wynoszące 0,1 części sumy, od której rozpoczyna się przetarg na dany sklep.

Zmarli. Wiktorja z Bolesław Świątecka w wieku lat 46.

Ofiary. „Od szwaczek, które w niedzielę nie jadają obiadów, 1 rb. 50 kop. dla pogorzalców.”

— Na wpis dla niezamożnych uczniów składa p. X. — 1 rb. 50 k., honorarium nie przyjęte przez feleżera p. Wilocha.

— Na pogorzalców w Lubowidzu: Stolarze z zakładu Bejma — 75 kop., K. Bejm — 75 k.

Z naszych okolic.

Na trakcie płocko-sierpskim zostały w ostatnich czasach postawiane barjery przy mostkach, które wymagały naprawy i uporządkowania, o czem pisaliśmy w nr. 73.

Wartoby również pomyśleć o naprawie mostów i urzędzeniu poręcz na drogach w pow. lipnoskim i sierpskim. Około Karwosiek np. most jest tak zrujnowany, że wozy omijają go i przejeżdżają wprost przez rów w obawie połamania nóg koniom i kół wozów.

Z okolic Płocka Niemcy koloniści emigrują coraz częściej, poszukując szczęścia w Ameryce lub w Rosji. W końcu października ze wsi Liszyna wyjechało dwóch kolonistów do Ameryki, w tych dniach znowu ze wsi Budy-Boryszewskie wyjechała cała rodzina do Rosji. Niemcy z naszych okolic poszukują szczęścia przeważnie w g. żytomierskiej; na gruntach wydzierżawianych nieźle im się tam podobno powodzi.

Cukrownia Mała Wieś rozpoczęła już w d. 4 b. m. pierwszą kampanję. Pracę tę rozpoczęła uroczystości poświęcenia fabryki, którą dokonał ks. Leonowicz z Orszymowa w asystencji ks. Ign. Lasockiego z Baboszewa. Na uroczystości przybyło sporo obywateli ziemskich i drobnych posiadaczy rolnych. Fabryka przedstawia się w ogóle bardzo okazale.

Z urzędzeń pomocniczych przy cukrowni świetnie przedstawiła się straż ogniowa fabryczna. Straż ta zaopatrzoną została bardzo bogato w przyrządy i utensylja ratunkowe, i pod tym względem z pewnością przewyższa niejedną straż gubernijną miejską np. w Płocku. Należy życzyć powodzenia fabryce, aby pracowała z korzyścią dla właściciela i dla okolicy całej.

Urodzaj buraków. Główny zarząd podatków niestałych ogłosił dane statystyczne o przpuszczalnym urodzaju buraków w roku bieżącym. Według tych danych, w Rosji europejskiej oszacowano zbiór tegoroczny na 43,564,381 berkowców.

Na Królestwo Polskie przypada 5,214,952 berkowców; guber. płocka wyprodukowała 325,920 berk., gub. łomżyńska 113,910 b.

W sezonie zimowym, podróży, jadący ze stacji Warszawa, kolei petersburskiej, do stacji Czerwon-Bór i w odwrotnym kierunku, pociągami nr. 51 i 52 kolei petersbursko-warszawskiej i pociągami nr. 3 i 4-ty oddziału Tłuszcz-Ostrołęka i Ostrołęka-Czerwon-Bór, nie przesiadają się na stacjach Tłuszcz i Ostrołęka.

Herbaciarnia ludowa otwartą została w d. 24 października w m. pow. Gostyninie. Poświęcenia dopełnił ks. kan. Łukaszewski.

Herbaciarnia cieszy się powodzeniem, dzięki taniości: szklanka herbaty czystej 1 k., z pulką 2 k., z bulką i kawalkiem wędliny 5 k.; szklanka dobrej kawy — 2 kop.

Szulborze (pow. ostrowski). Odbyło się tu zebranie gminne, na którym pomiędzy innymi poruszono sprawę przyznania nagrody pieniężnej starszemu strażnikowi w wysokości 15 rubli. Uchwała ta przeszła

*) I to razem z powiatem Pultuskim, o włączenie którego do Towarzystwa ma być podana petycja na pierwszym zaraz ogólnym zebraniu.

*) Zwróciliśmy tu główną uwagę na gospodarstwo mniejsze nie dla tego żebyśmy zaprzeczali pożytku Tow. dla gospodarstw wielkich, lecz że pożytki te i wpływy już są wszystkim dostatecznie znane.

KORRESPONDENCJE.

Z Lipnoskiego.

(Październik nie sprzyjał ozimom. Zbiór kartofli. Trudności w stosunkach handlowych z pograniczem).

Zimno i straszna susza—oto streszczenie w paru słowach miesiąca października. Bardzo to niekorzystnie wpływa na siewy, których w wielu miejscach jeszcze nie ukończono.—Węgetacja ozimin bardzo słaba, a wschody rzadkie, gdyż większa część ziarna od kilku tygodni leżą w ziemi suchej, wcale dotąd nie powschodziła. Silne te wiatry, dłuższy czas wiejące bardzo źle oddziałują na kielkujące dopiero zboże, odstawiając w suchej roli słabe jeszcze korzonki. Jednym słowem siewy w bieżącym roku w bardzo złych warunkach się dokonywają, nie rokując jak dotąd, dobrych plonów na rok przyszły*).

Zastraszeni rolnicy chłodem przedwczesnymi zabrali się do kopania kartofli tej jesieni znacznie wcześniej. Plon ich jednakże okazuje się wszędzie bardzo nędzny; nietylko drobne są, ale i mało ich pod krzakami. Mączkarnia kartoflana w Toruniu, robi już nadgranicznym producentem kartofli propozycje kupna, ofiarując na miejscu za centnar pruskiej wagi 1 mar. 35 fen. Jest to cena według nas, przy nieurodzaju kartofli nader niska, zwłaszcza w przewidywaniu wysokich cen na wiosnę.

Pragnęlibyśmy tu poruszyć kwestję stosunków handlowych nadgranicznych właścicieli z Prusami, utrudnionych pewnymi niedogodnościami administracyjno-nadgranicznymi. Wiadomo, jaką w stosunkach handlowych ważną rolę odgrywa dotrzymanie terminu, na co zwłaszcza w Prusach, kupyce zwracają wielką uwagę. Tymczasem niejednokrotnie nie z naszej winy, nie jesteśmy w stanie dotrzymać słowa. Sprzedajemy np. zboże lub inny produkt do Prus z terminem ściśle oznaczonym odstawy. Posyłamy po karty przejezdne dla furmani do urzędu gminnego o wiorst przypuścimy 10. Poślaniec po kilku godzinach powraca bez kart, z odpowiedzią, że kart niema, że będą dopiero za dni kilka. Dobrze, jeśli furmani odstawy przed temi kilkoma dniami nie wypadną. Po dniach kilku posyła się znowu—i ta sama odpowiedź. I tak nieraz schodzi parę tygodni! Tymczasem komora, choćbyś miał sto terminów o krok poza granicę, bez karty cię nie przepuści. Na jakie z tej racji, nieprzyjemności i straty może być sprzedający narazony, gdy kupiec, nie odbierając produktu w terminie, śle listy, grozi, a wreszcie występuje z akcją, obliczając porządne straty z niedostawy, to tylko sprzedającemu wiadomo, który w końcu z własną dotkliwą stratą musi kupeca wynagrodzić. Gdy furmani powracają, niedosć tego, że są zatrzymywane na granicy, gdzie ściślej podlegają rewizji, ale nadto zatrzymuje ją nieraz nawet dość długo, objeszczek przy budce poza Lubiczem stojący. Gorzej jest, gdy jedzie się z bagażem. Ten przerewidowany już z wielką sumiennością i ścisłością na komorze, zatrzymuje objeszczek u budki do przerewidowania powtórnego, gdzie trzeba długo czekać, zanim przybędzie starszy oficer do rewizji. Niedosć na tem: każdy jadący drogą objeszczek ma prawo tylko na zasadzie drobnego podejrzenia o kontrabandę, furmankę zatrzymać i zwrócić do przerewidowania.

Opowiem tu, co się przytrafiło przed laty piszącemu, wprawdzie już dość dawno, ale przytrafiło. Sprowadzałem wtedy różne rzeczy z Warszawy, które koleją wystane zostały do Ciechocinka, zład na fury przeladowane, wieziono na miejsce przeznaczenia. Gdy furmanki były już o parę ledwie wiorst od domu, spotkano objeszczków. Ci fury zatrzymali, a mimo okazywania im frachtu dowodzącego, że towar pochodzi z Warszawy, na kordon odległy przeszło wiorst 10 zwrócili i tam o głodzie i chłódzie prawie dobieg ludzi trzymali, zanim kapitan sprawdziwszy, z grzecznym listem przepraszającym do domu ich nie odprawił.

Można sobie wystawić niepokój właściciela, który nie mógł pojąć, co się stać mogło z ludźmi, końmi i bagażem, blisko dwa dni do domu nie powracającymi.

Wprawdzie bardzo rzadko, ale od czasu do czasu podobnego rodzaju nieporządki przetrzymywania furmanek na kordonie i teraz jeszcze się zdarzają. Takie rzeczy nie powinny mieć miejsca, oddziałują one też bardzo niekorzystnie na nasze stosunki handlowe. Żaden bowiem poważny kupiec zagraniczny nie chce tu zaglądać, bo nie pragnie narażać się na mogące go spotkać w drodze

*) Ostatnie ciepła, o ile słyszeliśmy, znacznie wpłynęły na poprawę ozimin. (Przyp. red.).

jednomyślnie. Szkoda, że na temże zebraniu gminiaci nie zgodzili się na wybielenie szkoly. Usilne przekonywanie wójta o potrzebie tak higienicznej nie odniosło skutku.

Sniadów. Zarząd główny poczt i telegrafów przekształcił oddział telegraficzny w Sniadowie, w pow. łomżyńskim, na oddział pocztowo-telegraficzny.

Z Liszyna (pod Plockiem) piszą do nas: W dniu 2 listopada ujrzelismy przesuwający się po niebie, z północy na południe wspaniały mete or, wielkości tarczy księżycowej. Po pewnym czasie kula świetlna, zamieniwszy się w smugę ognistą, znikła.

W Liszynie i okolicach wielu jest takich, których powyższe zjawisko przejęło niezwykłym strachem. Jedni w dniu 13 listopada oczekują końca świata, drudzy przepowiadają na ten dzień trzęsienie ziemi.

Zuzel. W październiku przez 17-dni spadło 28.1 deszczu. Maximum 7.3 ostatniego dnia. Miesiąc ubiegły był obfity w opady atmosferyczne, jednak mniej od zeszłorocznego t. m. o 7.5, to też błota o wiele nie mamy. I pod względem temperatury miniony miesiąc okazał się łaskawszym od swego imiennika, bo kiedy w roku zeszłym oglądaliśmy śnieg i deszcz lodowy, to w r. b. zaledwie baczone oko dostrzegło maleńkie płatki śnieżne 25-go.

Zbiór okopowizn ukończono tu wszędzie, wynik średni, roboty w polu ustały. Inventarz wychodzi szukać paszy, którą woli od suchej w domu.

Zdrowotność wcale dobra, pomimo krucznych wróżb, że we wrześniu ludzie padać będą, jak muchy. W październiku pomimo dość zmiennej aury, zaledwie parę osób zmarło i to wiekowych. Ktoś niepowołany, a żądny połowu ryb w mętnej wodzie rozpuścił wiadomości o końcu świata w uroczystości Wszystkich Świętych. Zasługuje na odpowiedzialność takie lekkomyślne rozsiewanie trwożliwych wiadomości wśród ludu nieoświeconego.

Pomimo bardzo skromnych funduszy, (około 2-ch tysięcy rubli), z wiosną przyszłego roku zamierzają tu przystąpić do wyrobu i palenia cegły na mający się budować kościół w Zuzeli.

Administracja gminna. Gubernja plocka liczyła w roku 1897 ogółem 95 zarządów gminnych, 29 okręgów sądowych gminnych, oraz 146 szkółek początkowych. Przeciętnie wydatkowano: na jeden zarząd gminny 622 rb. 8 kop., na jeden okręg sądowy 610 rb., na jedną szkołę 271 rb. Przeciętne opodatkowanie morga ziemi wynosiło 17,69 kop., wobec 1,332,784 morgów opodatkowanych. Opodatkowanie poszczególnych powiatów, na rzecz okręgów sądowych nie przedstawia różnic wybitnych, wahając się pomiędzy 3—2 tysiącami rubli; znaczniejsze różnice spostrzegamy w wydatkach na utrzymanie personelu zarządów gminnych (8,601 rb. w pow. rypińskim, 3,840 rb. w pow. przasnyskim najmniej). Wahania powyższe rubryk poszczególnych przedstawiają najwybitniejszą różnicę w opodatkowaniu na utrzymanie szkół gminnych. Podczas, kiedy powiat lipnoski wydaje na utrzymanie szkół—9,441 rb. 34 kop. (najwięcej), powiat przasnyski—zaledwie 1,984 rb. 15 kop., jakkolwiek w obu powyższych powiatach wydatki na zarządy gmin i sądy—nie przedstawiają zbyt wielkiej różnicy. Najwyższa cyfra wydatków na szkoły w pow. lipnoskim tłumaczy się, może, znaczną liczbą ludności niemieckiej w powiecie, która zakłada, wogóle więcej szkół (kantoratów), niż ludność katolicka.

Wydatki na administrację wiejską i szkolną w roku 1897 wyraża ogólna cyfra 213,072 rb. 63.5 kop. na 1,332,784 rb. morgów opodatkowanych. Pozycje poszczególne wykazują wydatków: na utrzymanie personelu zarządów gminnych—42,322 rb. 77 kop.; wydatki kancelaryjne zarządów—15,952 rb. 81 kop., wynajem lokali dla zarządów—2,894 rb. 24 kop. Utrzymanie sądów gminnych—17,890 rb. 14 kop., utrzymanie szkół—39,530 rb. 43 1/2 kop., wydatki, wskutek rozmaitych rozporządzeń rządowych—19,384 rb. 33 1/2 k., wydatki uchwalone na zebraniach gminnych—75,097 rb. 90 kop.

Wymieniona przez nas ogólna cyfra morgów, podlegających opodatkowaniu, wynosi w powiatach poszczególnych: w plockim—216,630 morgów—z przeciętnem opodatkowaniem morga — 15 2/3 kop., w lipnoskim—217,647 morgów—z przec. 19 1/7 k., w rypińskim 177,156 morg.—18 3/4 k., w sierpeckim—159,507 m.—15 2/3 kop., w mławskim 214,143 m.—12 3/7 kop., w przasnyskim—167,162 m.—26 1/20 kop., w ciechanowskim—180,539 m.—16 2/3 kop.

Zambrów. (Spis roślin dziko rosnących). *Chrysosplenium alternifolium* L., *Sledzienia* naprzemian listna; *Parnassia palustris* L., *Dziewięciornik* błotny; *Cicata virosa* L., *Szałaj* jadowity; *Pimpinella magna* L., *Biedrzeniec* wielki; *P. Saxifraga* L. B. pospolity; *Sium latifolium* L. Marek szerokolistny; *Oenanthe aquatica* L., *Galucha* wodna; *Angelica silvestris* L., *Dzięgiel* zwyczajny; *Heracleum Sphondylium* L., *Barszcz* pospolity; *Daneus Carota* L., *Marchew* zwyczajna; *Conium maculatum* L., *Szczwółt* plamisty; *Sherardia arvensis* L., *Rolnica* pólna (*Wadołki*, bardzo rzadko); *Galium verum* L. *Przytulja* żółta; *G. palustre* L., *P. błotna*; *G. Mollugo* L., *P. biała*; *Valeriana officinalis* L., *Kozłek* lekarski; *Knautia arvensis* Coulter., *Świerzbica* pólna; *Succisa pratensis* maench., *Dryjakew* podgryziony; *Scabiosa ochroleuca* L., *Dryjakiew* żółta; *Eupatorium cannabinum* L., *Sadziec* koopio-waty; *Aster Amellus* L., *Aster* zalesny (około Kulesz); *Erigeron canadensis* L., *Przymiotno* drobnokwietne; *Er. acer* L., *P. ostre*; *Solidago Virga-aurea* L., *Nawłóć* pospolita; *S. canadensis* L., *N. kanadyjska* (ogrody, Podjanow); *Inula salicina* L., *Oman* gładki; *I. Bri-tanica* L., *O. pospolity*; *Galinsoga parviflora* Cav., *Złotnica* drobnokwietna (ogrody warzywne); *Bidens tripartita* L., *Uczep* trzydzielny; *B. cernuus* L., *U. zwisty*; *Filago arvensis* L., *Szarota* pólna; *Gnaphalium silvaticum* L., *Szarota* leśna; *G. uliginosum* L. *Sz. błotna*; *Artemisia Absinthum* L., *Bylica* piołun; *Ar. vulgaris* L. B. pospolita; *Achillea Millefolium* L., *Krwawnik* pospolity; *Tanacetum vulgare* L., *Wrotycz* pospolita; *Chrysanthemum segetum* L., *Złocień* zbożowy; *Leucanthemum vulgare* Lmk., *Złocień* łąkowy; *Tussilago Farfara* L., *Podbiał*; *Petisates officinalis* Moench., *Lepiennik* łopianowaty (*Gąsiorow* nad Bugiem, gromadnie); *Arnica montana* L., *Pomornik* lekarski (las Modzelski); *Senecio Jacobea* L., *Starzec* baldaszkowy; *S. paluster* DC., *St. błotny*, *Calendula officinalis* L., *Nogietek* ogrodowy. (D. c. u.).

Podatek ubezpieczeniowy. Właściciele nieruchomości, ubezpieczonych w gub. plockiej, opłacili w roku 1897, ogółem 217,260 rb. 65 kop. podatku asekuracyjnego, z których przypada: 31,232 rb. 62 kop. z budynków miejskich, 14,972 rb. 82 kop. z budynków osad, 99,740 rb. 79 kop. z zabudowań dworskich i 71,314 rb. 40 kop. z zabudowań włościańskich.

Liczba budynków zabezpieczonych wynosiła: 45,123 nieruchomości ocenionych niżej, niż na 5,000 rb. i 789—wyżej. W liczbie ubezpieczonych nieruchomości ostatniej kategorii było 232 budowli miejskich, ocenionych na 1,729,870 rb. Pożarów w gub. plockiej, w roku sprawozdawczym zaszło 236; w 34 wypadkach sprawdzono podpalenie.

Odszkodowania, wypłacone po pożarach przez biuro asekuracyjne wynoszą 178,277 rb.; z powyższej sumy ogólnej włościanie otrzymali 79,759 rb., właściciele folwarków 84,270 rb., osady—2 981 rb., właściciele nieruchomości miejskich—11,266 rb.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Grób Zygmunta Krasińskiego. W № 302 „Kurjera Warszawskiego” p. Władysław Rabski opisuje wrażenia, jakich doznał, zwiędając Opinogórę. W kościele opinogórskim, jak wiadomo, leżą prochy Krasińskich, a wśród trumien członków tej rodziny, stoi trumna wielkiego naszego poety myśliciela—Zygmunta Krasińskiego, twórcy Irydiona. Przedświtu i wielu innych arcydzieł. W trójcy wielkich naszych gienjuszów poetyckich, gwiazda Krasińskiego świeci wielkim jasnym blaskiem, nigdy nie zagastym. Wydała go równina mazowiecka, pochodził z rodziny magnackiej, znanej w naszych dziejach, więc i w utworach jego uwidatniły się pojęcia wielkiego dziedzica w połączeniu z temi wszystkimi pragnieniami, myślami i dążeniami, jakie z jednej strony panowały w całej ówczesnej Europie, a z drugiej wyłącznie w naszych marzeniach, bólach i nadziejach. Chciał łączyć, kojarzyć i wiązać, chciał dobra na ziemi.

Nie rozwijajmy obecnie jego teorii i myśli, wiele z tego już przeszło, a niektóre sprawy, które genialnym swym umysłem obejmował, dopiero w przyszłości może rozstrzygniętymi zostaną. Krasiński—wielki poeta, wielki myśliciel, wielki duch polski, który w spuście po sobie zostawił bogatą skarbnicę uczuć i myśli. Popularnym poetą nie jest, zbyt niedostępnym jest nawet dla ogółu szerszego, rozkoszują się nim dotychczas

tylko wybrańcy, a i oni w wielkiem skupieniu muszą go czytać, jeżeli chcą wnikać w te subtelne, oderwane myśli. Przyjdzie i czas Zygmunta—przyjdzie czas uczczenia go przez ogół szerszy.

Z opisu p. Rabskiego dowiadujemy się, że obecny ordynat opinogórski hr. Adam Krasiński zamierza zbudować wielki grobowiec poecie i w tym celu postarał się już o kilka projektów architektonicznych.

Sprawozdanie swe z wycieczki p. Rabski kończy temi słowy:

„Wnuk Zygmunta, który po śpiewaku „Psal-mów” odziedziczył miłość dla sztuki i poezji, spleca dług wielkiemu dziadowi. Wdzięcznem mu za to będzie społeczeństwo polskie, bo ono przedewszystkiem, jest dłużnikiem myśliciela-poety. Za miłość płomienną, jak stołce, za pieśni o majestacie zorzy purpurowej, niech ma świątynię grobową i niechaj stanie tam na wyżynach trumna jego, samotna i wielka, jak gienjusz poety.”

Wystawa rybacka. W dniu 3 listopada odbyło się zebranie członków Towarzystwa rybackiego, które we wrześniu roku przyszedłego zamierza urządzić w Warszawie wystawę rybacką. Wystawa ta objąć ma wszystko, co pozostaje w związku z rozwojem hodowli ryb w 10-iu guberniach Królestwa Polskiego. Do grona komitetu, które ma się zająć urzeczywistnieniem tej sprawy, weszli oprócz członków zarządu pp. Grobelni, hr. A. Ostrowski, E. Weydel, Wajht, St. Lilpop, W. Wernicki i inż. J. Kamiński.

Miejscem przyszłej wystawy będzie siedziba Tow. cyklistów t. z. Dynasy.

Ministerjum finansów wyznaczyło komisję, która zajął się sprawą zwiększenia dochodu stempowego, w tym celu komisja projektuje pobieranie opłaty stempowej od wszystkich rachunków domów handlowych.

Ministerjum rolnictwa wyznaczyło na wyszczalanie gospodarczo-wiejskie w roku przyszłym—1,173,800 rb.

Ustawy cechowe, jako zbyt przestarzałe i niezgodne z czystokroć z obowiązującymi przepisami prawnymi, mają ulec pewnej zmianie. Utworzono w tym celu komisję specjalną przy departamencie handlu i przemysłu.

Zapasy zboża. Z powodu nieurodzaju w 1897 i 1898 roku w wielu guberniach zapasy zboża w wielu składach wiejskich znacznie się zmniejszyły. W dniu 1 stycznia 1899 roku w 47-iu guberniach Rosji europejskiej w magazynach zbożowych było—10,847,891 czterdziu zboża ozimego i 6,453,358 czetw. jarego; wobec przepisanej przez prawo ilości zapasów naturalnych zboża ozimego było zaledwie 56%, a jarego 58%. W porównaniu z zapasami na początek r. 1896, obecnie daje się zauważyć znaczne zmniejszenie zboża ozimego, gdyż o 1,851,415 czetwerti.

Wobec tego, że w r. b. w znacznej części Cesarstwa urodzaj jest zadawalniający, ministerjum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom przedsięwziąć środki, aby zapasy w magazynach zostały uzupełnione, tam zaś, gdzie zamiast zboża, wnoszone są pieniądze, należyścią pożyteczki z funduszu żywnościowego wydane.

Bank ziemski w Poznaniu podnosi swój kapitał zakładowy z 3 do 4-ch milionów marek przez wypuszczenie nowych akcji po 1,000 marek, płatnych jednorazowo lub w czterech półroczach po 250 mar. Akcje przynioszą 4% rocznie. Wpłaty na nowe akcje przyjmuje Bank handlowy w Warszawie i jego oddział.

Rozporządzenie o zatwierdzeniu siedmiu stowarzyszeń zaliczkowo-oszczędnościowych, ogłoszone w organie ministerjum skarbu.

Między innemi, zatwierdzono stowarzyszenia: w Ostrołęce i w Ciechanowcu (powiat mazowiecki).

Towarzystwo popierania rozwoju fizycznego w Petersburgu zwróciło się do kuratorów okręgów naukowych z prośbą o rozzesłanie do wszystkich średnich zakładów naukowych programu wychowania fizycznego, który opracowano w zastosowaniu do trzech stadiów wieku szkolnego: od 7 do 10, od 10 do 15 i od 15 do 18 lat.

„**Wszeczeńświat**” nr. 45 zawiera: Zn.: Edward Frankland (wzmianka pośmiertna).—G. Tołwiński: O sposobie obserwowania gwiazd spadających.—J. Trzebiński: Nowe badania nad zapłodnieniem u roślin.—X. Projekt zbadania południowych krain podbiegunowych.—G. T. Zjazd meteorologów.—Stanisław Chelchowski.—Koleczak północny.—Sprawozdania. Kronika naukowa.—Objawy astronomiczne na mies. listopad.—Rozmaitości.—Buletyn meteorologiczny.

nieprzyjemności, do których w swoim kraju nie jest przyzwyczajony, to też cały handel zbożowy u nas spoczywa w ręku drobnych handlarzy, którzy są zazwyczaj tylko pośrednikami większych firm, sporo na tem zarabiając. Zarobek ten jest właśnie tu stratą producentów, mających utrudnienie w prowadzeniu handlu wprost z kupcami zagranicznymi. Statystyka w tym kierunku przeprowadzona, mogłaby wykazać ciekawe, a olbrzymie cyfry strat, jakie z tej racji ponosimy.

ZAKROCZYM.

(Monografia historyczna).
(Ciąg dalszy).

Dokonana lustracja starostwa zakroczymskiego za Zygmunta Augusta w 1564 roku z archiwum miasta Warszawy urzędowo pod datą 23 lutego 1799 r. wydana, do której w tym opisie często powoływać się wypada, opiewa, że miasto graniczyło od wschodu słońca z wsią królewską Moglno (Modlin) i Galachami, od południa z Wisłą, od zachodu z wsiami: Wólką i Trąbkami (Trębki), od północy z wsią królewską—Suchodół. Jak widzimy niema tu żadnej wzmianki ani o Lasze, ani o Kępie Zakroczymskiej.

Stefan Batory na wieść o tem, że wylew Wisły, poczyniwszy wielkie szkody w Zakroczymiu, zniszczył również i pisane przywileje tego miasta, posłał swoich komisarzy w celu zbadania szkód i ubezpieczenia na przyszłość brzegów Wisły, Bugu i Narwi.

Januszewski na karcie 995 pisze, że król Stefan Batory dla zabezpieczenia Zakroczymia kazał postawić tam, przeznaczając na ten cel po sześć balwanów soli rocznie.

Zniszczone przez wylew wspomniane powyżej pisane przywileje miasta wskazują, że urząd miejski musiał się mieścić w części miasta położonej na nizinie i są jednym z dowodów potwierdzających podanie o istnieniu tej części Zakroczymia.

Gwagnin Aleksander, wloch, przybyły do Polski za Zygmunta Augusta, tak pisze o Zakroczymiu: „Zakroczym, miasto z drzewa po-

budowane, nad rzeką Wisłą. Zamek w okolo murum obwiedzony.”

Andrzej Święcki, pisarz ziemski nurski—w dziele: Thypographia Masoviae, tak opisuje: „Zakroczym. na spadzistej górze pobudowany. wspaniale się wznosi nad Wisłą. Przewodny brzeg jest płaski. Zakroczym jest ludny i posiada wielki skład soli.” Dalej pisze o dziesięciu domach, należących do probostwa. Domy te musiały się wznosić poza kościołem, gdyż nigdzie indziej pomieścić by się nie mogły; musiało więc istnieć miasto za kościołem na południe.

Dodać jeszcze należy, że w aktach klasztornych oo. Kapucynów, w akcie z dnia 5 maja 1756 r., czytamy wzmiankę o nowym domu dla proboszcza i familji, zamiast staro, który znajdował się blisko kościoła parafialnego.

Juljan Ursyn Niemcewicz wyznaczony przez dyrektora edukacji publicznej do zwiedzenia szkół w Płocku, Toruniu, Bydgoszczy, Chełmie, Kaliszu i t. d., wyjechał z Warszawy dnia 6 września 1812 roku. Do Płocka jechał statkiem żaglowym. W następnych słowach pisze o Modlinie i Zakroczymiu.

„Wkrótce na stromych i wyniosłych brzegach prawej strony Wisły, odkryły się zielone wały i czerwone dachy koszar i kazaemat Modlina. Przed sześciu laty czyste tam były pola: krocie ludu polskiego z rozkazu Napoleona odkryły je potężnymi szaciami. — Ruch niezmierny: tysiące mieszkańców pracuje za 15 groszy i kawałek chleba na dzień; warownia szybko posuwa się naprzód. Po całej drodze z Warszawy spotykamy oficerów jadących, żołnierzy i rolników idących pieszo. O ćwierć mili od Modlina leży Zakroczym, wśród przepaściastych parowów, zapewne powodziami poprzeryzanych. Zakroczym jest miastem bardzo dawnem; czytamy w Długoszu (III. str. 258), iż Bolesław Śmiały fundując w r. 1068 klasztor Benedyktynów w Mogilnie, dziesięcinę dla niego, między innymi miastami, zapisał i na Zakroczymiu. Płaciły miasta te dziewiąty denar, dziewiątego wotu, dziewiątego wiepra, dziewiąte prosię, dziewiątą rybę.”

Kościół zakroczymski może już ośm wieków dźwiga na swych barkach; niema jednak żadnych archiwów, któreby mogły poinformować w tej mierze. W jednej z kaplic pokazał mi ksiądz skrzynkę, w której zawarte były dawne księgi kościelne. Pleśń, tysiące molów tak je okryły, że ręką dotknąć się ich nie było można; powodowany jednak ciekawością, wzięłem ich kilka: wszystkie były kościelne. (D. s. n.).

Nowe książki i wydawnictwa.

— Jako dodatek do „Gazety Polskiej” wyszedł tom II-gi powieści Bulwera p. t. „Ostatnie dni Pompei” i „Wybór nowel” Gomułckiego.

— Biblioteka dzieł wyborowych w nr. 106 wydawnictwa umieszcza tom 1-szy powieści T. T. Jeża p. t. „Ci i tamci” (z czasów kampanji węgierskiej).

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 7 Listopada.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 965 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 250 korcy, żyta 450 korcy, jęczmienia 50 korcy, owsa 200 korcy, gryki 15 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Planowano względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,75, do 5,25 za 210 f., żyto od rb. 3,75 do 4,00 za 230 f., jęczmień od 3,30 do 3,60 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę od 4,50 do 4,80 za 210 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 2500 korcy pszenicy i żyta.

Do Warszawy spławiono — berlinki z pszenicą i żytem.

Gdańsk, 3 listopada. Tendencja słaba. Ceny niższe.

Warszawa 7 listopada. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terospolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach, Pszenica krajowa wyborowa 93—96, średnia 83—90, posładnia 76—80. Żyto krajowe wyborowe 77—78, średnie 74—76, posładnie 68—71. Jęczmień browarny — Na paszę i kaszę 72—80 — Owies krajowy 62—72 Groch polny warzelny — Gryka 90—93. Uspokobienie niskowe.

(Targ zbożowy na plac Witkowskiego). Planowano za żyto wyborowe 4,40 za korzec. Pszenica 5,65. Jęczmień 4,30—4,40. Owies 3,10—3,40.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,65. Listy tow kred. ziemskie: duże 4,5.—drobne 4,5.—97,70, duże 4—drobne 4—91,10. Listy m. Plocka — n. Lomży — not.

Renta państwowa 4—99,30. Pożyczka premio-wa z 1864 r. —305,50 z r. 1866 — 270. Premio-wa szlachecka 5—210,50.

Łomża, 7-go listop. Pszenica 5,00—5,15 rb., żyto 3,95—4,15, jęczmień 3,50—4,00, owies 2,45—2,85 rb., gryka 4,75—5,00 rb., groch 5,25—5,50, kartofle 1,25—1,45.

Odpowiedzi Redakcji.

Autorce wiersza „Strony rodzinne”. Niech nam pani wierzy, że wiersz jest bardzo słaby. Chętnie ponieramy utwory miejscowe, jeżeli zauważymy, co nich choć iskierkę talentu. Drukując wszystko, co nadsyła nam autorzy domorosli, niepotrzebnie wzbudzali byśmy fałszywe ambicje autorskie. Druk upaja, a my nie chcemy robić ludzi nieszczęśliwymi.

„Emt-a” „Ach, ja widziałam!”—słyszałam i czułam, same tylko smutki, cierpienia, katusze, żale, jęki, tkania, zdroje lez”. Czy rzeczywiście pani nic więcej nie widziała, nie słyszała, nie czuła? Wiersz, jako utwór, pomijając niektóre zbyt szablonowe wyrażenia („coby wzruszyły i serce z kamienia”—takich serc niema) wyróżnia się myślą i jaką taką formą. Ale daleko jeszcze nie do doskonałości, a choćby do miary średnich utworów poetycznych. Przy sposobności będzie pomieszczone.

opatrzoney Św. Sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w d. 3 listopada r. b. w Mroczkach pow. makowskiego gub. łomżyńskiej, przeżywszy lat 17.

Szanownemu Duchowienstwu i wszystkim życzliwym, biorącym udział w pogrzebie i nabożeństwie s. p.

WIKTORJI Z BOLESTÓW ŚWIĄTECKIEJ
wdowie po urzędniku rządu gubernialnego zmarłej w Płocku 3 listopada r. b. córka i rodzina składają serdeczne **Bóg zapłać.**

O G Ł O S Z E N I A.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Cukiernia i Fabryka Pierników F. Sieńskiego poleca swoje wyroby. Plock, przy ulicy Kolegialnej.

„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie vis-à-vis poczty otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

„ROMANA” Magazyn Kapeluszy Damskich Modele paryzkie i fasony krajowe.

DOBÓR KWIATÓW SZTUCZNYCH. Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Zaluskiego).

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Plock, przy ulicy Kolegialnej.

Ignacy Brochocki. Sklep, tabaczný poleca świeże transporty tytoniów. Kolegialna № 13.

Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensztejna.

Firma istnieje od lat 10.
STANISŁAW ANTONOWICZ MAJSTER CECHOWY KRAWIECKI W PŁOCKU.
po odbyciu kursu kroju męskiego i damskiego w Akademji krawieckiej w Dreźnie powrócił.
Zakład przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawiectwa męskiego wchodzące. W ciągu miesiąca urządzonym zostanie zakład zwierchniej odzieży dla kobiet.
Ul. Bielska, dom Majewskiej.

DOM BANKOWY SCHÖNWITZA w Płocku, Stary Rynek № 21. Asekuruje listy Premjowe Szlacheckie na ciągnięcie z dnia 1 (13) Listopada r. b. po rubli 1 kop. 50 od sztuki.

ZAŁOŻYCIELE
Ciechanowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
mają zaszczyt zawiadomić chcących zapisać się w poczet członków, iż **ZEBRANIE OGÓLNE UCZESTNIKÓW** odbędzie się dnia 18-go bieżącego miesiąca o godz. 4-ej popołudniu w lokalu p. A. Ranieckiego w Ciechanowie.
Przed powyższym terminem winni wszyscy uczestnicy wpłacić 10-cio procentowe wnioski członkowskie na ręce W-go Z. Słaskiego, Rejenta w Ciechanowie.

Szkoła Rzemiosł Żeńska W WARSZAWIE, otwarta w 1885 r. **A. KORYCIŃSKIEJ** KRAKOWSKIE-PRZEMIEŚCIE № 17 (w pałacu hr. Potockiego).
Przyjmuje uczennice stałe i przychodnie. Na krój sukien, bielizny, szycie. Haft, Krawaty, Roboty włóczkowe, Pończosznictwo, sztukę stosowaną, Mozajkę drzewną, Koszykarstwo: zwykłe i galanteryjne, Introligarnstwo. Przysposabiam nauczycielki do robót na pensję. **Patenty wydaję.** Szkoła nagrodzona medalami: na wystawach, **Bronzowemi, Srebrnym, Złotym, w Czikago Medalem i Dyplomem.**

Płockie Tow. Wz. Kredytu
płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	—	6%
półrocznych	—	—	—	—	5%
kwartalnych	—	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowem wypowiedzeniem	—	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.

POTRZEBNA
OSOBA
DO ZARZĄDU DOMEM
znająca się na gospodarstwie wiejskiem, kuchni, praniu i prasowaniu. Wiadomość Plac Florjański, dom Rychtera I-sze piętro.

PRACZKA-POKOJÓWKA
umiejąca dobrze prasować koszule męskie: ze świadectwem dobrem, potrzebna do hrabiny Plater.
DŁUGIE przez Rypin.

Do sprzedania
folwark 6-cio włókowy 7 wiorst od Włocławka, a 2 wiorst od Wisły. Wiadomość w Płocku u p. A. Załęskiego, wydział hipoteczny.

PIEKARZ
potrzebny do piekarni na wieś. Wiadomość w redakcji „Ech”.

Lekcji niemieckiego języka
UDZIELAM NA GODZINY.
Wiadomość: Łomża w sklepie wdowy Krauze ulica Rządowa.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ na Wiśle
podaje do wiadomości, że statki parowe obecnie wychodzą:
Z Płocka do Warszawy o 5 i pół, 6 i 8 rano
" " " Włocławka o 6 ra o i 1 popołudniu
Z Warszawy do Płocka i Włocławka o 6 i pół rano
" " " " " o 7³/₄ i o 9 rano
Z Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano
" " " " " o 12 i pół popołudniu.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Довольно Цензурою. Гор. Пlockъ 27 Октября 1899 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.